

Dzika przyroda potrzebuje obrońców.

Rozmowa z Radosławem Ślusarczykiem

W jaki sposób dołączyłeś do Pracowni?

Radosław Ślusarczyk: Przede wszystkim dzięki jej kampanii na rzecz ochrony Puszczy Białowieskiej. Gdy miałem niespełna 18 lat, dowiedziałem się, że mamy w Polsce coś bardzo cennego – ostatni naturalny nizinny las Europy. Szybko zorientowałem się, że obszar ten nie jest dostatecznie chroniony i chciałem podjąć jakieś działania, aby zmienić ten stan rzeczy, lecz nie bardzo wiedziałem jak. Wtedy, dzięki jednemu z kolegów, poznałem Pracownię – grono ludzi, którym podobnie jak mi, leżała na sercu ochrona dzikiej przyrody. Przyjechałem na warsztat Zgromadzenie Wszystkich Istot, następnie w 1994 i 1995 r. wziąłem udział w akcjach dla Puszczy Białowieskiej. Pamiętam swoje zaskoczenie widokiem osób, często dużo starszych ode mnie, obcokrajowców z Kanady, Anglii, Niemiec, przykutych do bram Ministerstwa Ochrony Środowiska i broniących białowieskich dębów. Wyniosłem z tych wydarzeń sporo nauki i siły do kolejnych działań.



Blokada Ministerstwa Ochrony Środowiska podczas akcji dla Puszczy Białowieskiej. Warszawa, kwiecień 1995

W Pracowni podobał mi się wyraźnie postawiony cel i bardzo konkretne działania. Ponadto interesowała mnie filozofia głębokiej ekologii i idea warsztatu Zgromadzenie Wszystkich Istot. Duży wpływ na mój akces do Pracowni mieli również ludzie, którzy tworzyli organizację – byli otwarci, można powiedzieć „wyluzowani”, a równocześnie rzetelni i zdeterminowani. Tworzyli grono przyjaciół, z którymi do tej pory mam dobry kontakt.

Jak to się stało, że kilka lat temu, w okresie trudnym dla Pracowni, wziąłeś na siebie odpowiedzialność pełnienia funkcji prezesa organizacji?

Każdy z nas odczuwał wtedy niepokój, który przede wszystkim był związany z odpowiedzialnością: czy poradzimy sobie z prowadzeniem Stowarzyszenia, czy uda się kontynuować wydawanie „Dzikiego Życia”, czy zdołamy podejmować skuteczne działania. Był to czas bardzo trudny, ale i owocny, bo wszystkich, którzy pracowali wtedy w ośrodku utwierdził w przekonaniu, że aby przetrwać, musimy działać wspólnie. Dla każdego z nas ochrona przyrody była czymś ważnym, stowarzyszenie było natomiast narzędziem, dzięki któremu mogliśmy nasze idee wprowadzać w życie. Chcieliśmy zachować to narzędzie, żeby nie zmarnować ponad 10 lat dorobku organizacji i żeby dzika przyroda miała nadal swojego strażnika.

Co uznałbyś za największy sukces w swojej działalności?

Przede wszystkim żadne z osiągnięć Pracowni nie jest moim osobistym sukcesem, bo zawsze pracujemy zespołowo.



Protest przeciwko nielegalnym wyciągom na Pilsku, luty 1996

Sukcesem w dziedzinie ochrony przyrody jest na pewno postawienie kropki na „i” w sprawie Pilska,

czyli rozebranie wyciągu nr 8 po wielu latach konsekwentnych działań Pracowni. Jest to precedens w naszym kraju – dotychczas nielegalnie wybudowane urządzenia, mimo ewidentnego łamania prawa, pozostawały w górach. Kilka lat czekaliśmy na realizację orzeczenia NSA, ale w końcu się udało.

Warto wspomnieć o sprawie Kasprowego Wierchu. Choć tu trudniej mówić o pełnym sukcesie, to jestem przekonany, że bez naszych działań kolej linowa miałaby przewoźność zdecydowanie większą niż obecnie. Utrzymanie liczby 180 osób na godz. w okresie letnim jest jakimś sukcesem, ale pozostaje jeszcze kwestia zbyt wysokiej przewoźności w zimie (360 os. / godz.).

Sukcesem jest sprawa Doliny Rospudy, ale warto pamiętać, że obwodnica Augustowa nie jest najważniejszą inwestycją liniową w Polsce. Do 2016 r. ma powstać kilka tysięcy kilometrów dróg, które grożą zniszczeniami wielu obszarów cennych przyrodniczo i niestety dla ich ochrony nie działa jak na razie żadna koalicja, tak jak to miało miejsce nad Rospudą. Na Dolinie Rospudy problemy drogowe się nie zakończyły, są one obecne w całym kraju. Tak czy inaczej, sukcesem kampanii, którą ponad 11 lat temu rozpoczęła Pracownia i Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych „Ruch na rzecz Ziemi” z Suwałk, było sprawne zorganizowanie obozu w Dolinie zimą 2007 r., który pokazał, że istnieje solidarność ludzi dla wspólnej sprawy. Ważne było udowodnienie przed polskimi sądami, że decyzje administracyjne w sprawie Rospudy były błędne i po prostu niezgodne z prawem polskim i unijnym.

W kwestii inwestycji drogowych, które z założenia są obiektami o wielkiej sile niszczycielskiej z punktu widzenia kondycji przyrody, sukcesem jest zwiększenie liczby przejść dla zwierząt, nawet w takim przypadku, jak autostrada koncesyjna A2, gdzie Pracowni udało się wywalczyć kilka dodatkowych obiektów.

Mamy ponadto wiele lokalnych osiągnięć, np. powstrzymanie budowy wielu wyciągów narciarskich w Brennej, Koszarawie, na górze Pilsko, w Beskidzie Sądeckim, w paśmie Lubania, w Sudetach itd.

Czy mógłbyś podsumować ostatni okres istnienia Pracowni?

To był okres intensywnej pracy dla przyrody; staraliśmy się działać na wielu polach. Prowadzimy kampanię przeciwko inwestycjom turystyki masowej w Karpatach i Sudetach, jako jedna z nielicznych organizacji w Polsce zajmujemy się ważnym problemem ochrony korytarzy migracyjnych, prowadzimy edukację ekologiczną dzieci i dorosłych. Sięgnęliśmy po nowe metody działań, głównie na użytek prowadzonych interwencji – inwentaryzacje przyrodnicze, analiza przepisów prawnych. Włożyliśmy sporo pracy w rozwój miesięcznika *Dziki Życie* – zmianę szaty graficznej, poszerzenie dystrybucji o sieci Empik i Ruch oraz wydania elektroniczne (eGazety, e-Kiosk). Ponadto zrealizowaliśmy kilka projektów i wciąż poprawiamy warunki pracy w naszym ośrodku edukacji ekologicznej.

Jak widzisz przyszłość ruchu ekologicznego i ochrony przyrody w Polsce?

Jest ogromna potrzeba wzmocnienia działań chroniących przyrodę. Rozwój cywilizacyjny postępuje często kosztem środowiska naturalnego, konfliktów na linii człowiek-przyroda będzie wciąż przybywać, a jeszcze nie zdążyliśmy się uporać z tymi, które już dostrzegliśmy. Ruch ekologiczny tak naprawdę będzie zawsze potrzebny, gdyż większość ludzi chce korzystać z cywilizacji i mieć łatwy dostęp do obszarów dzikich.

Wierzę w skuteczność działań oddolnych i niezależnych. Kiedy coś ci się nie podoba, chcesz coś zmienić – działaj, a nie czekaj aż inni zrobią to za ciebie. Jeśli ludzi o takim podejściu jest więcej – powstaje grupa, która ma siłę zmienić kawałek rzeczywistości. Przykładów do naśladowania jest

wiele - Jurek Owsiak, Janina Ochojska czy fundacje znanych aktorów. Kilka osób jest w stanie zrobić bardzo dużo, ale robiąc to oddolnie, z ludźmi, którzy chcą się poświęcić realizacji jakiejś sprawy. Nie wolno pozwolić, by całe społeczeństwo tkwiło w marazmie i myśleniu, „że nic się nie da zrobić”, albo „nie powinniśmy tego robić”. Marazm działa na niekorzyść społeczeństwa i przyrody, sprzyja zaś tym, których głównym celem jest czerpanie korzyści ze świata.

Czy da się w dzisiejszych czasach pracować dla ochrony przyrody w zgodzie z zasadami głębokiej ekologii?

Jest to bardzo trudne, ale możliwe. Patrząc na mnie z boku, można by powiedzieć, że daleko mi do głębokiej ekologii - często siedzę za kierownicą samochodu (nad czym ubolewam), używam telefonu komórkowego, spędzam mnóstwo czasu przy komputerze. Trzeba jednak mieć głęboką ekologię wewnątrz siebie, pamiętać, po co się to wszystko robi i podejmować mądre decyzje - niestety nie da się chronić przyrody siedząc z założonymi rękami lub patrząc jedynie na to, jaki ten świat jest piękny. Nie działamy w próżni, a w konkretnych warunkach. Dlatego nie można obrażać się na cywilizację, lecz świadomie wybierać narzędzia, jakie ona udostępnia.

Co jest największym problemem skutecznego działania dla przyrody?

Mam wrażenie, że wiele organizacji źle definiuje cele swoich działań. Znam organizację, która jest finansowana przez firmy drzewne, popiera kontrowersyjne metody gospodarki Lasów Państwowych i w imię walki z kornikiem sadi drzewa, a na swych akcjach rozdaje sadzonki obcych gatunków, np. amerykańskiej daglezi. Takie działania, oparte na hipokryzji, są nie do przyjęcia - szkodzą ochronie przyrody, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, nadszarpując zaufanie społeczeństwa odnośnie do bezinteresowności i prawości organizacji ekologicznych. Dobrze postawione cele to zasadnicza sprawa i myślę, że w Pracowni do dziś są one konsekwentnie realizowane.



Szkolenie SMPC, Bystra 2009 r., Radosław Ślusarczyk drugi z prawej. Fot. Małgorzata Smółka

Sporą trudność stanowi to, że aby działać skutecznie dla przyrody, trzeba wykonać mnóstwo prac organizacyjno-technicznych, związanych z pozyskiwaniem funduszy, rozliczaniem ich itp. Choć w bezpośredni sposób nie wpływa to na ochronę jakiegoś miejsca, to przyczynia się do tego, że stowarzyszenie może sprawnie działać. Takie działania pochłaniają dużo energii i bywają żmudne, ale trzeba pogodzić się i z takim aspektem pracy dla przyrody.

Dużą przeszkodą jest też to, że w pewnych dziedzinach brakuje fachowców - oddanych sprawie przyrody prawników, ekonomistów czy ludzi z marketingu i mediów. Można ich oczywiście wynająć, ale oni nie budują ruchu społecznego.

Co będzie najważniejsze w działalności Pracowni w najbliższych latach?

Obchody 20-lecia Pracowni są dobrym momentem do zastanowienia się, w którą stronę idziemy. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo nie czuję się uprawniony do wypowiedzania się za wszystkie osoby tworzące dziś Pracownię.

Na pewno powinniśmy kontynuować działania, które są prowadzone - sprawę Kasprowego Wierchu i wielu podobnych inwestycji, Puszczy Białowieskiej, ochronę korytarzy migracyjnych, dla których najbliższe 3 lata mają decydujące znaczenie. To są te tematy, które konsekwentnie powinniśmy prowadzić. Utwierdza mnie w tym przykład działań na rzecz powołania rezerwatu „Jaworzyna” w Dolinie Wapienicy - trwały one ponad 10 lat i gdyby zabrakło tylko jednego roku pracy nad tym

tematem i naszej determinacji, rezerwat prawdopodobnie by nie powstał. Podobnie rzecz się ma z Pilskiem – gdyby nie prawie 20 lat działań, to nie dość, że wyciąg nr 8 nadal by funkcjonował, to w rejonie Pilska mielibyśmy kilka nowych wyciągów i zupełnie zdegradowaną przyrodę.



Osobiście mam jeden dylemat – czy warto skupić się na jednej lub dwóch ważnych sprawach, odpuszczając wiele mniejszych, czy prowadzić działania wszechstronne – monitoring kilkudziesięciu gmin karpackich, udział w bardzo wielu drobnych interwencjach, które mają bezpośredni wpływ na stan przyrody. Wycięcie ponad hektara lasu nie stanowi może czegoś wielkiego w skali Polski, ale nie jest bez znaczenia z punktu widzenia spójności ochrony korytarzy ekologicznych czy ochrony krajobrazowej, tym bardziej, że takich miejsc są dziesiątki.

Przez okres ośmiu lat istnienia ośrodka w Bystrej, przez 20 lat istnienia Pracowni na rzecz Wszystkich Istot zawsze prowadziliśmy edukację, interwencje, kampanie w duchu głębokiej ekologii, stworzyliśmy ruch ludzi związanych ze stowarzyszeniem. I mam nadzieję, że będziemy działać nadal, bo dzika przyroda wciąż potrzebuje obrońców.

Bystra, 15 września 2009 r.

Radosław Ślusarczyk – geograf, związany z ruchem społecznym, uczestnik licznych działań dla przyrody. Z Pracownią jest związany od 1994 roku, wieloletni członek zarządu, przez prawie pięć lat prezes Pracowni. Urodzony w Skarżysku-Kamiennej na ziemi świętokrzyskiej, zachwyca się jej pięknem, osobliwościami przyrody i kultury. W wolnym czasie wędruje po świętokrzyskich polach i lasach, obserwując przyrodę oraz życie ludzi w wioskach. Miłośnik gór, wędrował po Karpatach, Sudetach, górach Kaukazu i Altaju, uczestnik kilku wysokogórskich wypraw. Słucha muzyki klasycznej, eksperymentalnej i jazzowej, lubi sztukę współczesną.